Fragment relacji świadka historii



DANUTA CHOROWSKA

ur. 1957, Bielawa

Zakres terytorialny i czasowy	Lepel, Hermanowicze, Oszmiana, do 1940 roku

Tragiczne losy polskiej rodziny w czasie okupacji sowieckiej – zbrodnie NKW i wywózka na Sybir

Mama urodziła się 4 kwietnia 1927 roku w Hermanowiczach w województwie wileńskim. Ta miejscowość należała wtedy do Polski. W tej chwili jest to teren Białorusi. Mama urodziła się w rodzinie policjanta. Dziadek, Jan Chamionek, był policjantem i żołnierzem legionów Piłsudskiego. Moja babcia nazywała się Nina Szczukina i była pół-Polką pół-Rosjanką. Była nauczycielką carską w miejscowości Lepel, która w tej chwili należy również do Białorusi. Wychodząc za mąż za dziadka, uciekła razem z nim do Polski po rewolucji. Rodzice mojej mamy przenieśli się do Oszmiany, bo tam przydział dostał mój dziadek policjant. Stamtąd, z Oszmiany, po zajęciu przez Sowietów ziem wschodnich dziadek został zabrany i zamordowany prawdopodobnie w więzieniu w Mińsku. Z tym się wiąże osobna historia, bardzo długa i skomplikowana. Ale nie mamy pewnych dowodów, ponieważ moja babcia ze strachu zniszczyła wszystkie dokumenty dotyczące dziadka, łącznie z jego zdjęciami. Natomiast jego historię odkrył mój kuzyn, który jest prokuratorem wojskowym w IPN w Szczecinie. Wiadomo, że mojego dziadka, Jana Chamionka, zabrano do więzienia w Mińsku, które nieformalnie nazywano „Amerykanką". Tam został zabity strzałem w głowę. Natomiast babcia z trojgiem dzieci została deportowana do Kazachstanu, do wsi Kiryłowka w obwodzie karagandyjskim. Najstarszym dzieckiem była ciocia Lila, najmłodszym wujek Boguś, Bogusław, późniejszy pułkownik Wojska Polskiego. Mama miała wtedy dwanaście lat. Z Oszmiany wspomnień pozostało niewiele. Żyło im się bardzo trudno. Dziadek był wtedy już na emeryturze policyjnej, dlatego pieniędzy mieli niewiele. Wojna przerwała wszystko. Trafili na życzliwego komisarza sowieckiego, który ostrzegał mojego dziadka, że *kamu to ubiegat' prijdiot,* czyli ktoś tu będzie musiał uciekać. Dziadek nie uciekł, więc w lutym 1940 roku zabrano go. Mama zapamiętała, że płacząc i krzycząc, biegły z babcią za patrolem, który prowadził dziadka do więzienia. Panował wtedy ogromny mróz. Babcia z dziećmi została wywieziona w kwietniu 1940 roku. Pierwsza wywózka odbyła się w lutym 1940 roku. Wtedy Polaków deportowano na tereny tajgi. W kwietniu wywozili ludzi do Kazachstanu. Gdy po długiej podróży w bydlęcych wagonach dotarli na miejsce, było już gorąco.

Data i miejsce nagrania	2 lipca 2024, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Zuzanna Kukuła
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami